

MINISTERSTWO  
SPRAW WOJSKOWYCH  
Dep. II. Licz. 1591/20. I. 1.

Warszawa, dnia 1/II. 1920.

aa 15

TAJNE

101

2428/5

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ

W załączeniu przesyła się w kopji tłumaczenie listu p. NAMIERA-  
BERNSTEINA, referenta do spraw polskich w Foreign Office do  
jego ojca, zamieszkałego w Galicji, zwracając uwagę na zapatrywa-  
nia polityczne, wyrażone w tym liście.

Szef Sekcji

*Albert Jentler*

Kapitan

Otrzymują:

Oddział II D.O. Gen. Lwów.

Nacz. Dow. Oddział II.

Adjut. Gen.

M. S. Zagr.

NACZELNE DOWODZTWO WOJEK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSAWA

L. Dz. 2428, dnia 4/II. 1920 r.

1 załącz. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

206

31.X.19. Kochany Ojciec. Od 7 października bawię w Folkestone. Prawie zupełnie nie miałem wakacji w czasie wojny- tego roku wszystkiego 10 dni. Jako, że żona była chora - przeziębienie z gorączką, - ja przepracowany a w dodatku byliśmy bezdomni- skończył się nasz czas w domu, w którym żyliśmy i nie można było odmówić najmu- wyjechaliśmy nad morze na "pół-wakacje". Były to rzeczywiście może<sup>i</sup> mniej niż półwakacje/ zostajemy się tu do 3/XI./ W codziennej jestem naturalnie korespondencji z Ministerstwem, nasze przysyłają mi gazet i papierów, piszę dla nich rzeczy- jedynie, że jestem nad morzem, i że nie mam tych mniejszych spraw, które dużo czasu zajmują. Za to piszę znowu tu rozdział dla zbiorowej książki o kongresie pokojowym. Życie więc bardzo zajęte. W dodatku przyjechał tu na kilka dni z Paryża Loewenherz, by się ze mną zobaczyć. Rad byłem go zobaczyć, b. miły, sympatyczny człowiek, choć byłbym wolał, gdyby nie był przyjechał w sprawach urzędowych. Koniecznie chciał, żebym poparł u rządu polski punkt widzenia w sprawie Galicji Wschodniej, czego naturalnie uczynić nie mogę. Znowu wszystkie wasze argumenta i historie w tej sprawie- i zupełnie mnie nie przekonują. 20% ludności / bo przecież wliczanie Żydów to kpiny/ nie ma prawa narzucać z tej woli trzykroć liczniejszej masie. Jeśli chodzi o cywilizację, to nie wątpię, że Niemcy są bardziej cywilizowani od Polaków, a mimo to nie pozbawia to Polaków prawa do Poznańskiego lub Górnego Śląska, gdzie odsetek niemiecki jest wyższy niż procent Polaków w Galicji Wschodniej/ i jeszcze jakich Polaków, w znacznej części po ruskim mówiących Rz. Kat./ . A co do gwałtów - rzeczywiście trzeba trochę obiektywności. Czego oczekiwać od narodu zaatakowanego przez najazd Polski z zachodu, kiedy w dodatku sprawa narodowa łączy się z rewolucją społeczną? a co Francuzi zrobili w analogicznym położeniu w roku 1792? A co polskie wojska robiły bez żadnej prowokacji we Lwowie? w Pińsku, Lidzie, Wilnie? co hallerczycy robią na każdym dworcu? co się dzieje w obozie internowanych w Strzałkowie? Przecież to gorsze, niż to, co się dzieje w obozach niemieckich! A mimo to

Nie odmawia nikt Polakom prawa do samostanowienia, a jeśli rusi-  
ni chamy to jak nazwać większość w Sejmie Warszawskim? Włomaczyłem  
ręce i zowi spokojnie i systematycznie - dysputowaliśmy przez  
kilka dni, ale do żadnych nie doszliśmy rezultatów ale zostaliśmy  
się w największej przyjaźni. Chciał, żeby przynajmniej obiecał  
na przyszłość neutralność w tej sprawie. Powiedziałem mu, że jako  
ang. urzędnik nie mam prawa wiązać się w ten sposób, ale muszę  
zawsze być wolnym działać wedle swego sumienia i w kierunku, któ-  
ry uważam za najlepszy dla mego rządu. Mówił także o szkodzi,  
którą działalność moja mogłaby przynieść żydom, albo też przykreści  
Wam. O tej sprawie ja dosyć myślałem i widzę tylko dwie możliwe  
alternatywy: 1. albo zostaje się urzędnikiem ang. i w takim razie  
wszelkie względy żyd. lub rodzinne nie mogą żadnego mieć wpływu  
na moją działalność urzędową; 2. albo też względy te są tak prze-  
ważające, że tracą przez to niezbędną dla urzędnika ang./ jak dla  
sędzięgo niezawisłość i w takim razie muszę wnieść moją dymisję.  
Uczyniłem to już niejednokrotnie dla poważnych przyczyn/ np. w roku  
1917 - 18. chciałem iść hazard do wojska / i zawsze mi stanowczo  
odmawiano przyjęcia jej. Teraz jednak wkrótce, może będzie możliwym.  
Jeśli jacykolwiek Polacy będą na Was wywierać presję to możecie  
im powiedzieć, że jestem gotów w każdej chwili ustąpić z mego sta-  
nowiska na żądanie Ojca, ale będę musiał wytłomaczyć memu rzą-  
dowi okoliczności, które mnie zmuszają ustąpić wcześniej, niż moi  
przełożeni tego sobie życzą/ bo to jeszcze, że ja na dobre się nie  
zostanę w Ministerstwie.

Co do mojej jazdy do Polski " w celach agitacyjnych/ Ojciec  
tego się zupełnie obawiać nie potrzebuje. /1/ O ile odemnie bę-  
dzie zależało nigdy do Polski nie przyjadę./2/ W każdym razie przy-  
jechałbym tylko na jaknajkrótszy pobyt - nie przypuszczam, że byłbym  
w Polsce " auf Rosen gebettet"- przecież wprost humorystyczne, jaka  
sobie o mnie ubzdrali legendę./3/ Jako obcokrajowiec w Polsce nig-  
dy, chociaż już nie będę w Ang. w służbie rządowej nie wysłałbym  
o żadnej agitacji. Obawy więc zupełnie nieuzasadnione. Jeśli akąd -  
inąd przezemnie miałibyście przykreści, proszę mnie o nich zawią-  
domić. Bardzo mi żal, jeżeli tak jest, ale jedyne, co ja mogę zro-  
bić, jest prosić, żebyście z Polski wyjechali i pomóż Wam w tem,  
jeżeliby z Was ktokolwiek chciał robić zakładników lub ofiary.

Tak dalece rozumiem, że się bardzo przyzwyczajcie wobec nas zachowują, za co zawsze chętnie się odwdzięczą wedle możliwości. Gwałty anarchje i t.d. mogą uzasadnić czasową kuratelę, - choć jest to rzecz wątpliwej natury, że zainteresowana strona, wróg, staje się kuratorem. / osobiście zawsze byłem w sprawie Galicji Wschodniej za "kuratela" Ligi Narodów przez Ang. lub Amer. gubernatora - ale to "Między nami" /-. Ale zażądać oddania Polsce na wieczyste działy ziemi wyraznie nie Polskiej - takidż rzeczy można żądać, ale nie powinno się dostać w żadnym razie dziś przy obcej ziemi nikt a la longue się nie utrzyma. Jest to wszystko tylko przygotowaniem nowej katastrofy europejskiej: Powiedziałem L., że "jest dla mnie rzeczą niemożliwą doradzać rządowi Jego Król M. podpisania i gwarantowania umowy, której zasadę uważam za niesprawiedliwą". Bo nie jest to obecnie kwestja "laisser faire" i powiedzenia "idźcie sobie na złamanie karku", podpis związałby nas do zajęcia definitywnego stanowiska w tej sprawie kiedykolwiek znów zostanie podniesioną, a kiedy zostanie podniesioną przez nową Rosję lub Ukrainę, to powstaną komplikacje europejskiego znaczenia/. Jeśli mamy gwarantować w Polsce Poznańskie, to rzeczywiście nie możemy jej w tym samym czasie gwarantować Galicji Wschodniej. Nie jest naszym zwyczajem wywracać koziółki mamy więcej zasad, a mniej żonglerskich zdolności, iż niektóre inne narody. Zresztą w sprawie Galicji Wschodniej rząd ang. zajmował jasno i otwarcie i konsekwentnie od samego początku stanowisko, której teraz zajmuje, a że Polacy nie chcieli tego uwzględnić - to ich własna sprawa. Zadnych specjalnych sympatji dla ukraińców tu niema - ja ich zupełnie nie mam, bo stoję na gruncie "adnoj Rassjii" ale są ludzkie prawa. I wszystko, co Ojciec mi pisze o ukraińskich pogromach antysemitycznych, lub Dżyo germanofilizmie ukraińców jest zupełnie "Dif point" - niema nic z tem spólnego. Polacy urządzają "pogromiki", a riezunie ukr. rzeznie; Piłsudski był generałem austrijackim a inni polacy tłukli się po sztabach niemieckich, kiedy Rosja wspierała Ententę. Jeśli Pol. wolno to czynić w najgroźniejszych chwilach wojny, to co to za hipokrytyczne oburzenie na Ukraińców, kiedy oni szukają gdzie mogą ratunku od Polaków? Jeśli Ententa byłaby gotowa im pomóc, to oni/ za tę cenę napewno wyrzneliby

wszystkich Niemców. Jaki w tym wszystkim dowód, że Gal. Wsch. należy się Polakom? I tylko tak dalej, a wpędzilibyśmy wszystkich Litwinów, Rosję, Białorus, Ukraińców, <sup>Czechów</sup> Żydów, - do obozu germanofilskiego. Może byłoby przyjemnym dla Polski, jeśli byśmy przyjęli wszystkich ich przeciwników, wrogów lub ofiary. Ale w tem niema "common sense". Twój L.

Za zgodność:

*Siemowit*